

Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk, *Architekt-urzędnik w służbie rosyjskiej: Antoni Jabłoński Jasieńczyk (1854–1918)*, Warszawa 2022, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 283 ss., 106 il.

Truizmem jest stwierdzenie, że długi XIX w. był okresem niezwykle ważnym dla rozwoju przestrzennego Warszawy, o czym świadczy choćby dwunastokrotny przyrost liczby jej mieszkańców między rokiem 1795 a 1914. Tymczasem w badaniach nad dorobkiem architektów i budowniczych – współtwórców zmieniającej się fizjonomii miasta – wciąż pozostają obszary słabiej zbadane. Dla lepszego uchwycenia kontekstu recenzowanej książki warto choćby szkicowo zarysować próby opracowania twórczości najważniejszych indywidualności tego okresu. Stosunkowo najwcześniej – bo jeszcze w 20-leciu międzywojennym zaczęto badać dorobek Antonia Corazziego, imponującego zarówno skalą swojej monumentalnej praktyki, jak i interesującego jako przykład artystycznych relacji polsko-włoskich – jednak obszerniejsza praca na temat wówczas nie powstała¹.

Fundamentalną cezurę dla dalszych badań stanowiło oczywiście zniszczenie miasta w czasie II wojny światowej, którego skutkiem była materialna utrata znacznej części zabudowy i archiwaliów. W połowie lat pięćdziesiątych, w ramach powstającej w Instytucie Urbanistyki i Architektury serii „Mistrzowie Architektury Polskiej” przygotowano skromne teksty dotyczące ważnych twórców czynnych w drugiej i trzeciej ćwierci XIX w. – Franciszka Marii Lanciego i Henryka Marconiego. Z jednej strony byli oni kolejnymi przykładami tradycyjnych kontaktów artystycznych z Italią, z drugiej zaś – reprezentowali ostatnie pokolenie twórców, których dorobek uznawano (choć nie zawsze konsekwentnie) za godne zachowania dziedzictwo w czasie powojennej odbudowy². W latach sześćdziesiątych pogłębiła się znacznie wiedza na temat dorobku architektów czynnych nieco wcześniej, w okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego, wśród których wyróżnić należy przede wszystkim monografię poświęconą działalności Chrystiana Piotra Aignera³. Kolejna dekada przyniosła poszerzenie pola badawczego o architektów przełomu XIX i XX w., czego świadectwem była monografia dotycząca Karola Jankowskiego, jednego z najważniejszych twórców wczesnego modernizmu⁴.

Jednak najdłużej przyszło czekać na zwrot ku studiom nad warszawskimi architektami drugiej połowy XIX w., a więc czasów historyzmu. Okres ten, długo źle oceniany w historiografii

¹ Teksty poświęcone Corazziemu od połowy lat 30. XX w. publikował przede wszystkim Piotr Biegański, który całościowo, dość jednak zwięzłe opracowania jego dorobku, opublikował wiele lat po wojnie: *idem, Antonio Corazzi (1792–1877) architetto toscano a Varsavia*, Wrocław 1968; *idem, Antonio Corazzi, architetto 1792–1877.*, kat. wyst., Castel Sant’Angelo, Roma 1980.

² A. Bartczakowa, *Franciszek Maria Lanci 1798–1875*, Warszawa 1954; S. Łoza, *Henryk Marconi i jego rodzina. Materiały do monografii w serii „Mistrzowie Architektury Polskiej”*, Warszawa 1954. Co do złożonych uwarunkowań kwestii odbudowy por. np. P. Majewski, *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2009.

³ T.S. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner 1756–1841*, Warszawa 1965 (2 wyd. popr. i uzup.: *Chrystian Piotr Aigner: architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970). Oprócz tego wymienić należy opublikowane w zbiorczym tomie monografie pomniejszych architektów epoki: T.S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Henryk Minter. Architekci polskiego klasycyzmu*, Warszawa 1974.

⁴ J. Roguska, *Karol Jankowski. Architekt warszawski początku XX wieku. Życie i twórczość*, Warszawa 1978.

zdeteterminowanej przez modernistyczną aksjologię, a przy tym o bardzo uszczuplonej bazie źródłowej, do dziś pozostaje dużym wyzwaniem badawczym. Istotnym wydarzeniem było opublikowanie w 1995 r. przez Małgorzatę Omilanowską-Kiljańczyk monografii Stefana Szyllera, chyba najważniejszego architekta w środowisku warszawskim u schyłku XIX w.⁵ Teraz wspomniana Autorka w nowej książce opisała innego twórcę z tej generacji – Antoniego Jabłońskiego (*notabene* często współpracującego z Szyllerem)⁶. I znów można mówić o przełamaniu pewnej bariery, o czym świadczy już sam tytuł, skonstruowany inaczej niż we wszystkich wcześniej przywoływanych publikacjach, gdzie sygnalizowano formalne wyróżniki twórczości architekta czy też środowisko artystyczne, z którym był związany. Tutaj podkreślony został zawodowy status Jabłońskiego – urzędnika zatrudnionego w rosyjskich instytucjach. Książka Małgorzaty Omilanowskiej-Kiljańczyk podejmuje bowiem jedno z istotnych, a ciągle dalekich od wyczerpania zagadnień, upowszechnienia się w ciągu XIX w. na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej nowego sposobu funkcjonowania architekta, dla którego osnową praktyki zawodowej nie były zlecenia pozyskiwane na wolnym rynku, lecz praca w instytucjach państwowych i administracji. Powstało już kilka większych opracowań na ten temat, jednak żadne z nich nie dotyczyło architektów czynnych w Warszawie popowstaniowej (mimo pionierskich prac Jadwigi Roguskiej)⁷. Zaznaczająca się u schyłku XIX w. coraz wyraźniejsza niechęć polskiego środowiska zawodowego do architektów urzędników na służbie państwowej (zwłaszcza tych piastujących swoje stanowiska dłużej) nie sprzyjała utrwalaniu pamięci o nich w późniejszych czasach po odzyskaniu niepodległości. Antoni Jabłoński nie dość, że niemal całe życie spędził w carskiej administracji, to jeszcze zmarł w Rosji pod koniec Wielkiej Wojny. Stał się więc szybko zapoznaną postacią, zapewne silnie kojarzoną z minionym porządkiem (nie ukazało się nawet jego wspomnienie pośmiertne)⁸. Tymczasem na pamięć niewątpliwie zasługuje. Choć może nie rozwinął bujnej praktyki projektowej, kilka wzniesionych przez niego budynków stanowiło kiedyś – albo też stanowi do dziś – ważną składową prestiżowych przestrzeni śródmieścia Warszawy. Jednak zgłębienie jego drogi życiowej wydaje się istotne dla uzyskania szerszego i bardziej wyważonego obrazu środowiska warszawskich architektów schyłku XIX i początku XX w.

Książka składa się z 12 rozdziałów, pokazujących rozmaite aspekty zawodowej aktywności Jabłońskiego i zawiera spis jego projektów i realizacji. Pierwszy rozdział naświetla pochodzenie i edukację Jabłońskiego. Urodzony w Kaliszu, był synem szlachcica, kancelisty w tamtejszym Trybunale Cywilnym (można tu zauważyć, że być może zawód wykonywany

⁵ M. Omilanowska, *Stefan Szyller 1857–1933. Warszawski architekt doby historyzmu*, Warszawa 1995 (2 wyd. [uzup.]: *Stefan Szyller 1857–1933*, Warszawa 2008).

⁶ Jabłoński swojego nazwiska herbowego Jasieńczyk niemal nie używał, dlatego, podobnie jak w treści recenzowanej książki, nie będę się nim posługiwał w niniejszym tekście.

⁷ Wymienić tu trzeba przede wszystkim prace Jerzego Żywickiego, *Urzednicy: architekci, budowniczowie, inżynierowie cywilni... Ludzie architektury i budownictwa w województwie lubelskim oraz guberni lubelskiej w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Lublin 2010; oraz Urszuli Bęczkowskiej, *Karol Kremer i krakowski Urząd Budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010. Artykuły Jadwigi Roguskiej, *Środowisko architektoniczne Warszawy na przełomie XIX i XX wieku (1890–1914)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1974, t. 19, nr 3, s. 219–231; *eadem*, *Wpływ przepisów na kształtowanie zabudowy Warszawy w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1980, t. 25, nr 3–4, s. 275–299.

⁸ Nb. warto zauważyć, że gros materiałów, na których oparta jest recenzowana książka, stanowią dokumenty archiwalne wytworzone przez instytucje i prasa z epoki, brakuje natomiast wspomnień.

przez ojca mógł w jakimś stopniu formować pozytywne wyobrażenie przyszłego architekta o pracy w urzędzie). Następnie odbył studia w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, najbardziej prestiżowej szkole wyższej w imperium, gdzie zawarł znajomość ze Stefanem Szyllerem. Obaj współpracowali ze sobą w początkach kariery, biorąc udział w konkursach architektonicznych oraz prowadząc przez dwa lata wspólne biuro projektowe (funkcjonujące w latach 1887–1891), co zostało opisane w rozdziale drugim. W kolejnych rozdziałach narracja chronologiczna książki ustępuje miejsca układowi opisującemu prace wykonane przez Jabłońskiego dla zleceniodawców instytucjonalnych, które stanowiły zasadniczy rozpoznany trzon jego *œuvre*. Niewątpliwie najważniejszy z nich był Cesarski Uniwersytet Warszawski, z którym architekt związał się na całe życie zawodowe (ostatecznie to z jego powodu ewakuował się w czasie I wojny światowej na wschód, skąd już nie wrócił). Oprócz wielu drobnych zleceń uczelnia dała Jabłońskiemu okazję do zaprojektowania dwóch istniejących do dziś monumentalnych budynków: zachowanej w pierwotnym kształcie biblioteki na Krakowskim Przedmieściu oraz odbudowanego po zniszczeniach II wojny światowej w zmienionej formie Collegium Anatomicum na rogu dzisiejszych ulic Wojciecha Oczki i Tytusa Chałubińskiego. Cesarski Uniwersytet Warszawski podlegał Warszawskiemu Okręgowi Naukowemu (którego kuratorem był osławiony rusefikator Aleksandr Apuchtin). Pozyskane stamtąd zlecenia pokazują rozwój kariery Jabłońskiego.

Autorka szczególne znaczenie przypisuje zamówieniu na zaprojektowanie cerkwi w przebudowywanym na rosyjskie gimnazjum pałacu Ministra Skarbu przy dzisiejszym pl. Bankowym. To istotne z tego względu, że w Warszawie prawosławne świątynie były projektowane przez Polaków bardzo rzadko. Cerkwi już nie ma, do dziś natomiast zachował się lazaret Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego przy ul. Wiejskiej, stanowiący obecnie część kompleksu sejmowego (budynek Komisji Sejmowych). Ważną zasługą Omilanowskiej-Kiljańczyk jest udokumentowanie, że Jabłoński był autorem projektu tego gmachu, jedynej pozostałości XIX-wiecznej zabudowy Instytutu. Poza Warszawą znajduje się najwystawniejszy przykład budownictwa szkolnego tego architekta – Szkoła Realna w Sosnowcu. Po mianowaniu Rosjanina Władimira Pokrowskiego na stanowisko budowniczego Warszawskiego Okręgu Naukowego skończyły się zlecenia dla Jabłońskiego (być może znaczenie miały tu też kontrowersje między nim a Apuchtinem, związane z przebudową Pałacu Staszica).

Inne oblicze urzędniczej działalności Jabłońskiego ukazuje rozdział poświęcony jego pracy dla Rządu Gubernialnego Warszawskiego jako budowniczego cyrkulowego. Dla jej lepszego zrozumienia Autorka przedstawiła różne niuanse rosyjskiego systemu administracji budowlanej w Królestwie Polskim po 1863 r. Pokazała sposób funkcjonowania carskiej biurokracji, łączącej imperatyw centralizmu z pozostawieniem szerokiego pola do nadużyć, zwłaszcza w zakresie nadzoru nad budownictwem prywatnym⁹. Zmienna szerokość pola obserwacji, od jasnego wyłożenia ogólnych zasad po szczegółowe relacjonowanie wymownego *exemplum* sprawy karnej, jaką wytoczono Jabłońskiemu za katastrofę budowlaną na nadzorowanej przez niego budowie sprawia, że ta partia książki jest lekturą frapującą, instruktywną i absolutnie obowiązkową dla osób zajmujących się architekturą i budownictwem mieszkaniowym w Królestwie Polskim.

Niejako komplementarny obraz realiów funkcjonowania ówczesnych architektów w obliczu niedoboru środków inwestycyjnych i biurokratycznej mitręgi ukazują kolejne dwa rozdziały, w których opisano perypetie Jabłońskiego z inwestycjami publicznymi – halami targowymi i rzeźniami dla Warszawy i Płocka (opłaconych projektów nigdy nie wykorzystano) oraz

⁹ Jak się wydaje, ta partia książki stanowi znakomite uzupełnienie kwestii poruszanych przez Aleksandra Łupienkę, *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*, Warszawa 2015.

Pocztą Główną na placu Wareckim w Warszawie, gdzie po niemal 20 latach zrealizowano siódmy wariant projektu (był to jeden z największych gmachów jego autorstwa, zniszczony w czasie II wojny światowej).

Znamienne miejsce, dopiero pod koniec książki, zajmuje omówienie prac Jabłońskiego jako architekta wolno praktykującego. To niewielka część jego dorobku, słabo zachowana (z warszawskich realizacji najbardziej znany był nieistniejący budynek rotundy dla ekspozycji *Panoramy Tatr* na Dynasach). Na tym tle skalą i wystawnością wyróżniają się dwie kamienice, wzniesione przez samego Jabłońskiego i do dziś stojące przy ul. Mokotowskiej, omówione oddzielnie w krótkim rozdziale poświęconym pomysłom inwestorskim architekta.

W zamykających całość rozdziałach omówiono jego działalność publicystyczną i teoretyczną, w pewnych okresach życia dość ożywioną, choć niezbyt oryginalną, a także dydaktyczną i społeczną. Ta ostatnia wygaszała się stosunkowo szybko, Jabłoński nie działał np. w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Autorka dostrzega tu możliwe ślady środowiskowej niechęci do człowieka mocno osadzonego w strukturach carskiej administracji. Wątek ten pojawia się kilkakrotnie w końcowych rozważaniach. Jabłoński jako urzędnik skorumpowanej administracji nie mógł liczyć na członkostwo w stowarzyszeniach polskich architektów, w jego portfolio brakuje wyraźnie zamówień ze strony Kościoła katolickiego, a także ziemiaństwa¹⁰.

Autorka ocenia, że choć budynki wzniesione przez Jabłońskiego były na ogół dobrze oceniane przez współczesnych, to jednak on sam nie należał do najbardziej utalentowanej czołówki architektów, takich jak Szyller czy Dziekoński. W ostatnich słowach pracy podkreśla, że Jabłoński powodzenie zawodowe zawdzięczał nie tylko uzdolnieniom, lecz przede wszystkim „sprawności organizacyjnej oraz umiejętności budowania porozumienia z Rosjanami, dla których całe życie pracował”.

Konkluzja niby oczywista, jednak w istocie sygnalizująca trudności, na jakie w przyszłości napotykać będą badacze, zgłębiający działalność architektów funkcjonujących w rosyjskim systemie urzędniczym. Jako ilustrację tego problemu można zasygnalizować kwestię autorstwa budynku Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, tradycyjnie w literaturze uznawanej za dzieło wspólne Jabłońskiego i Szyllera. Omilanowska-Kiljańczyk jasno wskazuje, że w czasach carskich jako autor figurował wyłącznie Jabłoński, architekt prowadzący budowę i urzędnik związany z tą inwestycją. Udział Szyllera miał charakter „nieformalny, drugorzędny i późny”, choć niewątpliwy, co oprócz wzmianek prasowych potwierdzają własnoręcznie przezeń spisane życiorysy oraz fakt, że Jabłoński nigdy się tej współpracy nie wyparł.

Uzupełniając można wskazać na interesujące świadectwo stosunku samego Szyllera do kwestii autorstwa projektów architektonicznych, mianowicie na maszynopis życiorysu i spisu budowli, sygnowany przezeń 15 lutego 1918 r., z odręcznymi uzupełnieniami z 3 lutego 1925 r.¹¹ Znajduje się tam zapis: „Biblioteka Uniwer. i gimnazjum przy ul. Kapucyńskiej wspólnie ze śp. Jabłońskim”. W kolejnych, późniejszych życiorysach podpisanych przez Szyllera, adnotacja dotycząca projektu biblioteki pojawia się stale. Czy było to sprawiedliwe upomnienie się o uhonorowanie należnego współautorstwa w chwili, gdy już nie obowiązywała hierarchia administracyjna carskiej administracji? Czy też raczej większą rolę odegrała pokusa, by móc dopisać sobie do *œuvre* monumentalny gmach? To tylko przykład pytań, jakie można stawiać, zastanawiając się nad ciągle jeszcze niezbyt zbadanymi konsekwencjami zmian, jakie

¹⁰ Choć być może do listy realizacji należałoby doliczyć budynki gospodarcze wzniesione w Luszyńie w majątku rodziny Godlewskich, zapewne spowinowaconej z Jabłońskim. Zob. M. Tomiczek, *Juliusz Nagórski 1887–1944. Monografia architekta*, Warszawa 2015, s. 386.

¹¹ Życiorys opublikowany w: M. Omilanowska, *Stefan Szyller...* [2008], s. 612–614.

przyniosło dla architektury nastanie nowej rzeczywistości niepodległej Polski. I niewątpliwie zasługą książki Małgorzaty Omilanowskiej-Kiljańczyk jest to, że uświadamia nam, jak wiele jest tu jeszcze do zrobienia.

Marek Czapelski
(Warszawa)

doraźne” nad prostytutką w Warszawie w maju 1905 roku w świetle prasy, „Rocznik Warszawski”, 2007, t. 35, s. 111–127; W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969; *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Kijek, K. Zieliński, Lublin 2016.

¹³ W. Holewiński, *Pogrom 1905*, Poznań 2018 – na podstawie powieści powstał serial o początkowej nazwie: *Pogrom 1905. Miłość i hańba*, zmienionej na *Polowanie na ćmy*, w reż. Michała Rogalskiego. Portal internetowy Histmag informował, że pojawi się także film fabularny; G. Maciejewski, *Baśń jak niedźwiedź. Socjalizm i śmierć*, t. 1, Szczesne 2017.

¹⁴ W. Holewiński, *Pogrom 1905...*